GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **Nr. 149.** 15. grudnia 1831.

Gazeta Lwowska z Rozmaitościami i Dodatkiem będzie w roku przyszłym 1832 wychodziła w takim kształcie i w takiéj objętości, jak wychodziła w roku bieżącym 1831, t. j. Gazeta z Dodatkiem po trzy razy na tydzień: we wtorek, czwartek i sobotę, a Rozmaitości raz na tydzień, w sobotę.

Z powodu zbliżającego się końca tego roku. Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli wcześnie i jeszcze przed końcem tego roku złożyć prenumeratę półroczną lub kwartalną na tych c. k. Pocztamtach, na których życzą sobie odbiérać tę Gazetę, lub w c. k. głównym Pocztamcie lwowskim; chcący zaś odbiérać ją we Lwowie raczą zaprenumerować w Kantorze Gazety Lwowskiéj przy Ulicy Wałowéj pod Nrm. 289.; gdy albowiem tyle tylko drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego roku do głównego c. k. lwowskiego Pocztamtu nadesłana zostanie, późniéj prenumerujący zatém sami sobie będą winni, jeżli piérwszych egzemplarzy nie odbiorą, których im Redakcyja żadnym sposobem przesłać nie będzie mogła, gdy sama takowych posiadać nie będzie.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi na pół roku 9 złr. 36 kr. mon. kon., czyli 24 złr. wal. wied.; na kwartał zaś 4 złr. 48 kr. m. k., czyli 12 złr. w. w.

Ktoby sobie życzył odbiérać to pismo opieczętowane, raczy oprócz wyżéj wymienionéj kwoty prenumeracyjnéj zapłacić na pół roku 48 kr. w m. k., czyli 2 złr. w wal. wied.; na kwartał zaś 24 kr. m. k., czyli 1 złr. w. w.

JJPP. Prenumeratorowie postrzegli zapewne, że w bieżącym roku Redakcyja wydawała prawie każdą razą, nad swoje zobowiązanie się, oswiadczone w ogłoszeniu prenumeraty z końcem roku przeszłego, za tę samę cenę prenumeracyjną, zamiast 1/2, 3/4 arkusza i bardzo często dołączała nadzwyczajne dodatki 1/4, a nawet 1/2 arkuszowe, i że nawet w dniach świątecznych, jeżeli te przypadały w dniu mającéj wyjść Gazety, wydawaniem jéj dogadzała szanownym Prenumeratorom; takim samym sposobem i w roku przyszłym 1832, i w takiéj objętości wychodzić będzie Gazeta nawet w dniach świątecznych, jeżeliby te na dzień wydawania Gazety przypadały, wyjąwszy dwa dni świąteczne w roku, t. j. święto Bożego Ciała, przypadające we czwartek dnia 21. czerwca i Bożego narodzenia we wtorek d. 25. grudnia 1832.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia d. 7. grudnia. —

W Wiédniu i na przedmieściach zasłabło na cholerę do dnia 5. grudnia w południe 4017 osób, wyzdrowiało 1979, umarło 1922, pozostało w kuracyi 116; do tych do dnia 6. grudnia w południe zachorowało 6 osób, wyzdrowiało 21, umarło —, pozostało w kuracyi 101; przeto w ogóle do dnia 6. grudnia w południe zachorowało 4023, wyzdrowiało 2000, umarło 1922, a pozostało w kuracyi 101 osób.

— Z Czech. —

Gazeta praska z d. 1. b. m. donosi: W Pradze zachorowało w dniu 28. listopada 3 osób, u których pokazały się symptomata epidemicznéj biegunki z wymiotami. W dniu 29. zachorowała znowu 1 osoba.

— Z Węgier. —

Połączona Gazeta Budy i Pesztu wyraża pod dniem 1. b. m. »Od dnia 13. czerwca do 29. z. m. zapadło w 3885 miéjscach na cholerę 439,545 osób, z tych wyzdrowiało 218,760, umarło 189,525, pozostało w kuracyi 31,260. Choroba te ustała, według raportów, w 1795 miéjscach, niemniéj i w król. wolnem mieście Skalien w d. 16. listopada. Wybuchła w dwunastu miéjscach. Na nowo pokazała się w 64 miéjscach, a między témi w król. mieście Koenisberg (5. listo.) Do wyżéj przytoczonéj liczby należy także rozłożone

to w kraju ces. król. wojsko. Z tego (od d. 20. czerwca) zachorowało w 39 miejscach: 2598 osób, wyzdrowiało 1485, umarło 1061, pozostało w kuracyi 152.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Rząd tymczasowy Królestwa Polskiego przez postanowienie z dnia 3go b. m. mianował pana Ignacego Cieszkowskiego, zastępcą prezesa dyrekcyi głównej towarzystwa ziemskiego kredytowego.

Przez postanowienia wydane pod dniem 29. z. m., rząd tymczasowy mianował radzcę stanu nadzwyczajnego, Józefa Lubowidzkiego, wice-prezesa banku Królestwa Polskiego, zastępcą prezesa tegoż banku; dyrektora banku Henryka hr. Łubieńskiego, zastępcą wice-prezesa banku; naczelnika wydziału korrespondencyi, Benedykta Niepokojczyckiego. Zastępcą dyrektora banku; Franciszka Zmijewskiego prezydentem miasta Siedlec, a Klemensa Wesołowskiego, zastępcą szefa biura w komissyi rządowej sprawiedliwości.

Dnia 7go b. m., w doroczną uroczystość dawcy zwycięztw ś. Jerzego, patrona wojskowego orderu, odbyło się w kaplicy zamkowej nabożeństwo w obec jo. feldmarszałka księcia Warszawskiego, Paszkiewicza hr. Erywańskiego, ozdobionego wielką wstęgą tegoż orderu i wszystkich kawalerów wszelkich klas tego orderu, znadujących się w stolicy; poczém w zamku królewskim było śniadanie dla kilkuset osób.

Rossyja.

— *Z Petersburga d.* 10. (22. *listop.*) —

Donoszą z Moskwy, iż j. c. mość wielki książę cesarzewicz i następca tronu po przybyciu swojem, w towarzystwie najj. pana, otoczony mnóstwem ludu, wszedł do kościoła katedralnego Wniebowzięcia, i przy wyjściu z kościoła został powitany radośnémi okrzykami ludu.

Jenerał major artyleryi baron Rönne 2gi, mianowany został dowódzcą twierdzy Zamościa; właściciel dóbr Obuchowski prezesem 2go wydziału najwyższego trybunału w Kijowie; rzeczywisty radzca stanu Kniaziewicz, dyrektorem wydziału skarbowego państwa, a radzca stanu Kniaczewicz, jeneralnym dyrektorem kancelaryi w ministerstwie przychodów.

Poseł austryjacki przy dworze rossyjskim uwiadomił ministerstwo spraw zagranicznych, iż podczas powstania polskiego, wydany przez rząd austryjacki zakaz handlu wywozowego do Polski, Krakowa, Multan, Wołoszczyzny, Podola i Wołynia, teraz po przywróceniu porządku w Polszcze, został uchylony, i stosunki handlowe między Rossyją a Austryją rozpoczęły się znowu na dawniejszych prawnych zasadach.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Król jmć wydał w dniu 21. następującą odezwę: »Wilhelm król i t. d. Ponieważ niektórzy z poddanych naszych w różnych częściach Królestwa naszego ogłosili na nowo plany do dobrowolnych towarzystw, pod imieniem »towarzystwa polityczne«, które złożone będąc z osobnych korporacyj, z różnemi oddziałami i poddziałami, odróżniają się wodzami podług stopni, powagą i pewnémi znakami, powinny podlegać ogólnej kontroli wyższej rady, do którychto stowarzyszeń ani my, ani nikt przez nas upoważniony nie dał pozwolenia i ponieważ podług tak ułożonego planu zdają się ustanawiać władzę, która działa niezawisłe od władz cywilnych, na których wezwanie, aby się zapisano na policyjantów, należące do takich towarzystw osoby, tak równie jak inni winni nam posłuszeństwo poddani, stawić się powinni, i ponieważ takie towarzystwa nie zgadzają się z rzetelném wykonaniem pomienionych obowiązków, sprzeciwiają się uznanym zasadom konstytucyi i podkopują powagę, którą, jako głowa państwa, mamy ku zabezpieczeniu publicznego pokoju; a że postanowiliśmy utrzymać naszę królewską władzę przeciw wszelkiemu uwłaczaniu owych prerogatyw korony, jakie nam nadane zostały do utrzymania pokoju i porządku towarzystwa; przeto poczytujemy sobie za obowiązek, po zasięgnieniu zdania naszéj tajnéj rady, wydać tę niniejszą królewską odezwę, przez którą wszystkie podobnie ustanowione towarzystwa ogłaszamy za przeciwne konstytucyi i ustawom, i wszystkich naszych poddanych ostrzegamy i onych upominamy, aby się od wszelkiego uczestnictwa w tychże wstrzymywali; inaczéj ulegać będą karom, wymierzonym przeciwko nadwerężeniu ustaw przez zagrożenie publicznego bezpieczeństwa i spokojności.«

Członkowie izby niższéj odebrali następujący okólnik: »Downing-Street dnia 22. listopada. Mości panowie! Gdy parlament do ukończenia interesów ma zgromadzić się na dniu 6. grudnia, ośmielam się zatém wezwać wpana, byś był na nim obecny. Czuję, że po tak długich i utrudzających zgromadzeniach, które tak późno skończyły się, jestto cokolwiek za surowém żądaniem od gorliwości przyjaciół bilu reformy, by tak prędko zgromadzili się powtórnie, ufam jednak, że ważność sprawy usprawiedliwi zupełnie uczynione do nich wezwanie. Nie uważam za rzecz potrzebną robić wpana uważnym na potrzebę

licznego zgromadzenia się członków i mam nadzieję przeto, że przy zgromadzeniu się parlamentu raczysz wpan zająć miejsce swoje. Mam zaszczyt i t. d. Althorp.«

Londyński polityczny związek narodowy zgromadzający się w oberzy pod koroną i kotwicą, wydał do członków swoich okólnik, w którym oświadcza, że postanowienia królewskich proklamacyj nie stosują się ani do ich związku, ani do większości istnących dotąd unij (jak dalece takowe obopólnie nie łączą się z sobą i nie nadały sobie szczególniejszych zatrudnień urzędowych i godności). Związek w ciągu tygodnia tego wielkie poczynił postępy. Większość członków składa się z lepszéj części klas pracujących; znajdują się także między nimi chyrurgowie, machlerze i adwokaci. Rada związku zgromadziła się powtórnie dnia 22. wieczorem. Uchwalono urządzenie gabinetu do czytania, wydano oraz rezolucyją, mocą któréj zniesiono wszelkie podatki od rozszerzania oświaty i drugą także rezolucyją, przez którą zgromadzenie zadowolenie swoje okazało królowi Francuzów, iż nowych parów kreować zamyśla. — Powszechne zgromadzenie związku narodowego zwołano na dzień 30. listopada. — Liczne zgromadzenia odbywały się także w hrabstwach Norfolk i Lincoln. Przy pierwszem obecni byli wicehrabia Clements, lordowie Stafford i Suffield, także dwóch znakomitych księży panującego kościoła. Mimo tego wniesiono jednak biskupom trzykrotne *pereat!* (*groans*). Na ostatniém zgromadzeniu było obecnych kilka tysięcy ludzi, a jenerał Johnson podał projekt do rezolucyi, w któréj nie bardzo delikatnym sposobem miano wyrazić niechęć swoję względem większości izby wyższéj i biskupów. Rezolucyją tę przyjęto, równie jak jednę nader prawną adresę do króla. W końcu i tu wniesiono nowe *hurrah!* dla króla, trzy, za reformą, a trzy, *pereat* biskupom.

W okolicy Norwich znowu niedawno okazało się siedm znacznych pożarów, które jak się zdaje, wszystkie umyślnie podłożono. Angielskie towarzystwa assekuracyjne muszą w tym roku znaczne summy jako wynagrodzenie wypłacić.

Courier zawiéra co następuje: »Od kilku dni rozeszła się wieść«, że zamiarem wcześniejszego zwołania parlamentu ma być wniosek do uchwały, celem utłumienia unij politycznych. *Gazeta Brightońska* o wieści téj wspomina sposobem na uwagę zasługującym, albowiem rzeczony dziennik uważany jest jako organ kilku naczelników anty-reformistów. Umocowani jesteśmy do oświadczenia, że rząd króla jmci przy zwołaniu parlamentu tylko popieranie nowego bilu reformy będzie miał na oku, ale niema bynajmniéj zamiaru używać środków restrykcyjnych przeciw unijom politycznym. Przestroga dana w gazecie i odwoływanie się do ustaw istnących, dalsze prawne środki bezwątpienia niepotrzebnemi uczynią. Co się tycze nowego bilu reformy zapewnić możemy, że na przód postępuje. Wnioskujemy, że ilość wyborów, których podwyższenie zaproponowane w Londynie, Liwerpolu i w kilku innych wielkich miastach, a pomniejszenie w mniejszych, pozostanie taką samą, jaka była w pierwszym bilu.

Courier donosi z d. 25. listopada, że cztéry z tych okrętów, które na rozkaz rządu przytrzymano, ponieważ mniemano, iż tworzyć mają częsc wyprawy Don Pedra przeciw Portugalii, znowu uwolniono. Témi są, okręty Kongres, Azyja, Junona i Fairlie.

Podług wiadomości z morza śródziemnego, przywiezionych przez statek parowy »*Messenger*« przybyło niedawno do Malty kilka okrętów z Aleksandryi, opatrzonych świadectwami zdrowia, wszelako oddane zostały pod ścisłą kwarantannę. Z Egiptu donoszą, iż niebawem wysłana będzie wyprawa przeciw St. Jean d'Acre. Uzbrajają do tego »Mehmet Ali«, okręt linijowy o 100 działach, i kilka innych; z resztą czyli ta wyprawa przedsięwzięta będzie na rachunek Sołtana, lub paszy Egiptu, niewiadomo. W Gibraltarze zmniejszono w dniu 1. listopada kwarantannę dla portów Barbaryjskich i Marokańskich na 4 dni.

Francyja.

W d. 26. listopada o godzinie wpół do dziewiątéj przyjmował król w sali tronowéj wielką deputacyją izby deputowanych, do któréj się przyłączyła wielka liczba członków; deputacyja ta złożyła królowi adres uchwalony 294 głosami przeciw 18 na posiedzeniu dnia wspomnionego z powodu wypadków w Lugdunie. W adresie rzeczonym mówi deputacyja, iż z żalem powzięła od ministrów króla otwarte i zupełne udzielenie o rozruchach, zaszłych w Lugdunie, oświadczyła przyzwolenie z powodu udania się następcy króla do tego miasta dla zapobieżenia krwi rozlewowi i wynurzyła życzenie, aby rząd tym opłakania godnym bezprawiom całą mocą ustaw położył koniec, do czego imieniem Francyi deputowani swoję pomoc ofiarują i t. p. Podobny adres złożyła izba parów w d. 27. listopada. Król na obadwa adresa odpowiedział stosownie do ich myśli.

Postanowieniem królewskim z d. 26. listopada mianowany jest rzeczywistym prefektem policyi pan Gisquet, sekretarz jeneralny, który sprawował tymczasowie obowiązki prefekta policyi, a tymczasowy sekretarz jeneralny, pan Mallewal, rzeczywistym sekretarzem jeneralnym prefektury policyi.

Monitor z d. 28. listopada zawiera pod napisem »Paryż d. 27. listopada.« następujące wiadomości: »Rząd odebrał dzisiaj rano przez gońca pocztowego lugduńskiego, który o zwyczajnéj nadszedł godzinie, depeszę prefekta departamentu Rodanu, datowaną z d. 24. o północy; depesza ta jest piérwszą, którą urzędnik ten przesłał rządowi od czasu wypadków w wspomnioném mieście. Przy odejściu gońca pocztowego, panowała spokojność bez przerwy w tém mieście. Prefekt mieszkał wciąż w domu prefektury, i związek z miastem był zupełnie przywrócony. Buntownicze odezwy, które na chwilę poprzybijane były na murach, zostały, przez tych samych, których imiona pod niémi były podpisane, naganione i za podsunięte uznane. Depesza prefekta, opowiedziawszy dokładnie początek zdarzeń, których szczegóły są wiadome, kończy się témi słowy: »Publicznie przybita odezwa wezwie kupców do otworzenia jutro swoich sklepów, robotników, aby powrócili do swoich zwyczajnych zatrudnień, a wszystkich obywateli do zajęcia się swojemi zwyczajnémi sprawami.« — W d. 24. starano się rozszérzyć trwogę względem nowych planów, które, jak rozgłoszono, miały być następującéj nocy wykonane. Druga depesza z d. 25. którą prezydent rady przez nadzwyczajną sposobność odebrał, donosi, że noc spokojnie minęła, i że się porządek ustalał. Sklepy były znowu pootwierane a zbrojni jeszcze robotnicy okazywali nie ciérpliwie pragnienie powrócenia do pracy swojéj. Dowiadujemy się ze wszystkich stron że sąsiedni mieszkańcy okazali stanowczo wstręt ku duchowi rozruchów i anarchii. Prowincyja i miasto zgadzają się na to. Wszędzie żądają gwardyje narodowe wyruszyć, jeżli potrzeba, do przywrócenia powagi ustawom. Spodziewać się należy, iż ich uległość nie będzie na próbę wystawioną. Waleczny jenerał Roguet ściąga wojska ze wszystkich stron nadchodzące; te, które przybyły Rodanem, miały stanąć przed przedmieściem la Guillotiere, wojsko zaś z szóstéj dywizyi wojskowéj, osadzić miało wzgórza Fourvieres. Takim sposobem zabezpieczone będą wszystkie do koła miasta pozycyje, a przezorność jenerała oszczędzając te źródła pomocne dla skuteczności rządu, przyczyni się do tego, aby nie były potrzebne. Należy się istotnie spodziéwać, że uwiedzeni mieszkańcy przyjdą sami prosić o opiekę ustaw, których nadwerężenie tak drogo opłacili.

W d. 26. o godzinie 2 znajdował się następca tronu z ministrem wojny w Gissey. Książę miał o północy przybyć do Macon, a potém wraz z marszałkiem w d. 27. rano stanąć u jenerała Roguet. Książę w podróży swojéj odbiérał wszędzie dowody wyraźnéj uległości ku prawnemu porządkowi i wstrętu ku anarchii. Rząd otrzymał dzisiaj telegraficzne depesze z Dijon, Strasburga, Lille i Bordeaux i z wielu innych wielkich miast, gdzie nieustannie zupełna panuje spokojność. Prefekt departamentu Rodanu przesłał prezydentowi rady depeszę datowaną z d. 27. z. m., poczynającą się témi słowy: Ciągle ta sama spokojność; spodziewam się.... Depesza ta przerwaną została przez zmierzchnienie się. Taki jest dzisiaj w d. 27. o pół nocy stan rzeczy, jak się pokazuje z raportów przez rząd odebranych. Widać, że wszystko dojrzało do rozwiązania rzeczy, które nie zawodnie nastąpi po przybyciu księcia Orleańskiego i marszałka, ministra wojny.«

Posiedzenie izby deputowanych w d. 26. listopada było bardzo burzliwe. Miejsce adresu o »otwartych i zupełnych udzieleniach«, dało powód do zarzutu ze strony pana Mauguin, który rzekł: My nie jesteśmy podobnie przekonani.« Pan Perier wezwał moralne zaufanie izby i zwrócił uwagę, że osoba, która co właśnie mówiła...« Silne szemranie i przerwa z wyrażeniem się licznych głosów: To jest obelga izby! Tu nie masz nikogo, tylko deputowani! Pan Perier oświadczył, że mu się to słowo wymknęło, i że nikogo nie chciał obrazić. Ów deputowany mówił z powodu zaburzeń nawet imieniem zbiorowém, i doznał potém nagany. Minister obstaje za tém, że nic nie zatajono. Pan Mauguin żałuje namiętności rozpoznania, zarzuca najwyższéj władzy, że prefekta lugduńskiego nie naganiła, taryfy nie zniweczyła i tego postanowienia nie umieściła w gazetach. Z resztą w tém, co rzekł, nie masz nic, coby do owych oświadczeń upoważnić mogło, które wyrzeczono z impertynencyją. Pan Perier: Co to jest? Objaśniéj wacpan ten wyraz. P. Mauguin powiém tak, jak prezydent rady: Stało się to przez nienwagę. Naśladuję dany mi przykład. Nie chciałem nigdy obrażającego rozpoznania rzeczy, lecz gdy mię wyzywają, powinienem odpowiadać. Pan Odillon Barot oświadczył, że udzielenia poczytuje za zupełne. Żądają końca. Pan Guizot chciał mówić przeciw zamknieniu narad, przeszedł jednak do samego przedmiotu i został przerwany. Izba wielką głosów większością wyrzekła zakończenie narad Pan Kazmiérz żądał jednak głosu, lecz przy każdém krótkiém wyrażeniu się, śród powszechnego szemrania, przerywano mu silnie i dotkliwie mowę. Pan Jolivet zawołał nań, aby szanował prawa izby, koniec wyrzeczony. Prezydent oświadczył, że minister może zawsze mówić. Wszystko usiłowanie Periera, aby obszerniéj rzecz wyłożył, doznało

mniej więcej oporu. Nakoniec głosowano na adres i takowy namieniona większością przyjęto.

Journal du Commerce donosi pod d. 26. listopada: »Mówiono na giełdzie o buntowniczych pismach, téj nocy w Paryżu porozrzucanych, i o propozycyjach, uczynionych robotnikom przedmieść. Bez wątpienia były to wypadki, na które pan Kazmiérz Perier uczynił zwrót, gdy rzekł w izbie deputowanych, że ośm osób, mocno podejrzanych, zostało uwięzionych. Jeszcze niewiemy kto są ci uwięzieni. Dzien. *Revolution* z dzisiejszego wieczora mówi o uwięzieniu, niedawno przybyłego do Paryża młodego Polaka, i innego cudzoziemca, lecz niewymienia ich nazwiska. Dodaje, że czterech ajentów policyi szukało pana Lennox (znanego z epoki stowarzyszeń) i stosownie do rozkazu ustnego przystawić go miano do prefektury policyi. Komisarz policyi udał się do jego mieszkania, gdzie wszystko, lecz jak się zdaje, na próżno przetrząsł.«

Ten sam dziennik mówi: »Dzisiejszego poranku o godzinie 7méj dwóch komisarzów policyi otoczonych sześciu ajentami udało się do mieszkania pana Misley, zbiega włoskiego, i Menott, dowódzcy poruszenia w Modenie, przy ulicy Neuve de Berry; przetrząsnąwszy wszystko należycie, zabrali wielką liczbę korespondencyj. Widziano sześciu ajentów wychodzących z mieszkania pana Misley, obciążonych pakami. Tymczasem zdaje się, że nie zrobili żadnego ważnego odkrycia.« — *Courrier* donosi: Z podziwieniem dowiadujemy się, że pan Chodźko został dzisiaj rano uwięziony. Ten młody człowiek zajęty całkiem naukami, pracował już długo nad ważnym historycznym zbiorem z ostatniéj rewolucyi polskiéj.

Goniec niższego Renu wymienia następujące sześć osób z ośmiu, których uwięzienie pan K. Perier w izbie deputowanych zapowiedział: Lennox, właściciel dziennika *Revolution*; Leonard Chodźko, autor polski; Żaba, Polak; Misley, lekarz włoski; Mirandoli, Włoch; jenerał Dubourg, którego uwięzienie postanowiono, wcześnie jeszcze o tém przestrzeżony został.

W Strasburgu nie odebrano w d. 29. listopada do wieczora żadnych nowych telegraficznych depeszy z Paryża, z czego wnoszono, że tamże nie nadeszły żadne ważne wiadomości, mianowicie o wkroczeniu na nowo wójsk do Lugdunu.

Monitor z d. 29. listopada zawiera co następuje pod napisem: »Paryż d. 28. listopada.« Nie przestajemy udzielać wiadomości odebranych z Lugdunu. Depesza telegradczna z d. 27go, przerwana z powodu nocy, dzisiaj w zupełności nadeszła. Prefekt do słów: »ciągle ta sama spokojność« dodał, iż ma ufność, że spokój coraz więcéj przywrócony będzie, że sklepy otwarte zostały, równie jak teatra wieczorem dnia tego samego, i że nareszcie przez publiczne ogłoszenia zawiadomił, iż na rachunek dworu królewskiego zamówiono znaczną ilość towarów jedwabnych. — Inna telegraficzna depesza, datowana z d. 28., przesłaną została prezydentowi rady ministrów od ministra wojny z Trevoux i przybyła tutaj o godzinie 4téj. Donosi o przybyciu następcy tronu i marszałka do wspomnionego miasta. Jenerał Roguet znajdował się już z nim. Książę wraz z marszałkiem przyjmował deputacyją, złożoną z adjunkta burmistrza Lugdunu i z trzech innych osób. Rząd w ciągu dnia tego odebrał list prefekta departamentu Rodanu, datowany pod d. 26., donoszący, że spokojność ciągle panuje w Lugdunie, i że robotnicy po największéj części do zatrudnień swoich powrócili. — Dzisiaj wieczorem przybyła do Paryża deputacyja wysłana z Lugdunu i składająca się z pp. Gautier i Casenove. Przybyła ona żądać wsparcia dla jednéj części ludności i doniosła o życzeniu, ze wszech stron w Lugdunie słyszeć się dającém, ażeby władze prawne znowu przywrócone zostały. — Wiadomości przybywające ze wszystkich departamentów brzmią ciągle w sposobie zaspokajającym.«

Monitor z dnia tego samego pisze daléj: »Do Etienne (w departamencie Ligiery) nadeszły wiadomości o wypadkach lugduńskich aż do d. 22. i tam, równie jak wszędzie, bolesne sprawiły wrażenie. Pośród tych niepokojów» pisze dziennik *Mercure Segusien* »poczytujemy się za nader szczęśliwych, iż żyjemy pośród tak rozsądnéj i zatrudnionéj ludności, jak nasza, która wie, że interes robotników przy fabrykach z interesem właścicielów rękodzielni ściśle jest połączony, i że pomyślność kraju, tudzież dobre mienie osób pojedynczych tylko z dobrego porozumienia się tych obu klas wypływa. Mamy w St. Etienne robotę na całą zimę i dla robotników wszelkiego rodzaju, gdy tymczasem w Lugdunie zabraknie im takowéj z własnéj ich winy. W równym czasie należy ganić ich i ubolewać nad nimi.«

Podług dziennika *Messager* aresztowano dnia 27. listopada o godzinie 2giéj w Paryżu trzy skrzynie z nabojami i odkryto oraz tajną fabrykę prochu. Narzędzia wszystkie do robienia onegoż przeniesione zostały do prefektury policyi. Dnia 28. wydano kilka nowych rozkazów uwięzienia. Kilka osób aresztowano, lecz kilka uciekło, które jednakże ścigają.

Belgijum.

Król postanowieniem swojém z d. 21. z. m. mianował pana de Teuz de Meylandt ministrem spraw wewnętrznych *ad interim*.

W d. 21. odbierał król powinszowania władz cywilnych i wojskowych. Minister wojny przedstawił królowi wszystkich oficerów, znajdujących się w Bruxelli.

Minister wojny wydał następujący rozkaz dzienny:

»Zawarty został traktat pokoju między wielkiémi pięcią mocarstwami a królem Belgów. Niepodległość narodu i król jego wyboru są przez Europę przyznane. Minister wojny pospiesza udzielić wojsku tych szczęśliwych rezultatów. Król przyjmował powinszowania oficerów znajdujących się w Bruxelli. Polega on na wierności wszystkich i wystawiłby ich na doświadczenie, gdyby się Hollandyja uporczywą okazała. Dobry duch, ożywiający wojsko i gorliwość dla sprawy publicznéj, nigdy się nie zmienią. W Bruxelli d. 21. listopada 1831.

Minister wojny: (Pod.) Kaw. de Brouckere.«

Niemcy.

Książęta Loewenstein-Wertheim, dla zachowania praw swoich własności, zaręczonych onym aktem związku niemieckiego, podali do wielkiego księcia Badeńskiego oświadczenie, datowane w Karlsruhe pod d. 18. listopada, w którém protestują się przeciw projektowi pojedynczych członków, mianowicie panu Rotteck, względem zniesienia przemocą dziesięciny, jakoteż przeciw projektowi, przez samo ministeryjum stanů przełożonemu stanom, aby znieść pańszczyznę, dziesięcinę z nowiny i od rzezi i prawo pobierania dochodów ze wszystkich rubryk, jakoto: za las, mlewo i t. p. Oświadczają się przynieść ulgę włościanom w ciężarach za wspólnem i dobrowolnem porozumieniem się stron obudwóch, lecz nie uznają nigdy w państwie swojém za prawomocną ustawy, wydanéj przez rząd państwa za zezwoleniem izb obudwóch, przez którąby względem ich praw i dochodów, zaręczonych aktem kongresu wiedeńskiego i aktem dodatkowym wiedeńskim, bez uprzedniego i zupełnego wynagrodzenia lub ich szczególnego zezwolnienia, stanowiono, i że przeciw gwałtownemu wykonaniu takowéj ustawy ze strony rządu wielkiego księcia postanowili wszystkich tych prawnych użyć środków, jakie onym przyznaje konstytucyja związku niemieckiego, na wypadek, gdyby ich prawa, zaręczone, że będą zawsze jednakowémi, chciano na mocy ustawy nadwerężać.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

— Ze Lwowa. —

Ilość rozmaitych towarów, na tutéjszéj miejskiéj wadze odważonych, i za sprzedane po przytoczonych tu cenach podanych:

	Cet. wied. à 100 f.	W m. k. zr.	kr.
Miodu z woskiem	450	13	—
Patoki żółtéj	150	13	—
Wosku	10	61	—
Łoju surowego	110	13	—
— przetapianego	45	19	—
Potażu	90	5	—
Konopi, włókna	39	7	—
Wełny ordynaryj. (na krajki.)	48	15	—
— lepszéj, zwanéj Cygaja	55	41	—
Miedzi łamanéj	22	47	—
— kutéj	12	66	—
Puchu (pierza) białego	1	84	—
— — siwego	1	64	—
Pierza ordynaryjnego	1	28	—
Chmielu	22	27	—
Skór cielęcych	19	41	—
Oleju	19	14	—
Drzewa orzechowego do stolarki	10	3	—
Szkła potłuczonego	9	—	40
Żywicy	10	4	30
Cynku	11	8	30
Bawełny	14	51	—
Anyżu płaskiego	15	5	—
Włosienia niekręconego	6	18	—
— kręconego	5	26	—
Szczeciny	9	80	—
Karuku	5	13	—
Mydła	4	12	—
Ołowiu	3	16	—

— Z Warszawy d. 3. grudnia. —

Na ostatnich targach warszawskich płacono za korzec żyta zł. od 21 do 24; pszenicy od 28 do 32; jęczmienia od 21 do 23; owsa od 12 i pół do 13; siana furę jednokonną od 25 do 40, parokonną od 48 do 60; słomy furę od 12 do 20.

Według kursu wczoraj ogłoszonego, listy zastawne kupują po 86 i pół; obligacyje udziałowe kupują po 348; dukaty hol. nowe przedają po zł. 19 gr. 25, stare po zł. 19 gr. 20; rossyjskie assygnaty przedają po zł. 181, kupują po zł. 179 gr. 15. — Według taxy na miesiąc grudzień w Warszawie funt mięsa wołowego ma się płacić gr. 9; baraniny gr. 7, wieprzowiny gr. 10.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Lindane, oder: die Fee und der Haarbeutelschneider;* czarodziéjska opera w 3 aktach.

Teatr polski. — Jutro: *Sztuka i natura;* komedyja w 4 aktach.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.